PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAZDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 25 koron, w Niemczech 20 marek, w Ameryce 8 dolarów. — Numer pojedynczy wszędzie **50 hal.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).

Konto Polskiej Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 37. **Kraków, dnia 14 września 1919 roku.** **Rok XX.**

Kiedy chłopi dostaną ziemię?!

Dnia 10 lipca uchwalił Sejm główne zasady reformy rolnej i wezwał rząd, by w przeciągu **miesiąca** przygotował projekty ustaw, koniecznych do przeprowadzenia reformy rolnej. Cieszyli się chłopi, że wreszcie dostaną ziemię.

Tymczasem

upłynęło dwa miesiące i zamiast ustaw, mających na celu przeprowadzenie reformy rolnej, mamy pogłoski o trudnościach reformy rolnej!

Rząd dotąd nic nie zrobił w sprawie przeprowadzenia reformy rolnej i nie wykonał poleceń Sejmu.

Jak wiadomo, Sejm na wniosek pos. tow. **Klemensiewicza** uchwalił upoważnić rząd do wydania rozporządzenia, ograniczającego obrót ziemią. Pos. tow. Klemensiewicz domagał się w swym wniosku, by uniemożliwić obszarnikom wyprzedaż ziemi po cenach paskarskich. Piastowiec Bardel, referując ten wniosek, nie umiał zredagować odpowiedniego projektu ustawy, lecz zaproponował jedynie upoważnić rząd do wydania odpowiedniego rozporządzenia. Rząd zaś tego dotąd nie zrobił, tak, że

zanim przeprowadzona zostanie reforma rolna, obszarnicy rozparcelują swe grunta po paskarskich cenach!

Dzieje się to za cichem zezwoleniem piastowców, którzy chcą, by ziemia szlachecka dostała się w ręce wsiowych bogaczy, którzy na urzędach wójtowskich, na paskarstwie itd. zrobili majątki. To też piastowcowi Bardlowi jakoś nie szło zreferowanie ustawy, któraby nałożyła kaganiec na obszarników i nie pozwoliła im na paskarstwo gruntowe.

To też z całego kraju otrzymujemy skargi od włościan, że

obszarnicy parcelują swe grunta i żądają za nie horendalnych cen!

W powiecie krakowskim parceluje swe dobra „książę" Radziwiłł, który za najlichsze grunta **żąda 8000 K za morgę!** Notaryusz zaś jego Nowak w Liszkach straszy chłopów krakowskich, że po te grunta zgłaszają się już chłopi z powiatu wielickiego. Jest to wprost wymuszenie na chłopach, którzy te grunta obecnie dzierżawią.

Tak to w rzeczywistości wygląda tak wychwalana przez piastowców „reforma rolna". Służbę folwarczną wyrzuci się z dworu, grunta obszarnicze zakupią bogacze wioskowi, a tymczasem biedota wiejska czekać będzie nadaremnie na „reformę rolną".

Poseł Witos nie da zrobić „krzywdy" obszarnikom!

Piastowcy chcieli tylko oczy zamydlić chłopom rzekomą „reformą" rolną. „Zapomnieli" zaś w niej o najważniejszej rzeczy — o oznaczeniu **ceny** ziemi i odpowiedniej klauzuli, któraby zapobiegła paskarskiemu handlowi ziemią szlachecką. Cóż, kiedy także posłowie piastowcy chcą nabyć trochę ziemi szlacheckiej i nie chcą sobie zrażać „braci szlachciców". Po przyjacielsku — po sąsiedzku znajdzie się **tańsza** ziemia szlachecka dla pp. posłów piastowców. Przecież i dyktator chłopski Witos nie jest dziś biednym chłopem, lecz obrósł wprawdzie nie w pierze — lecz w grunta, lasy, młyny itd.

Poseł Jachowicz „kupił" kilkadziesiąt morgów gruntu od „hrabiego" Potockiego.

Że biednych chłopów pozbawiono chleba dla rodziny, to przecież piastowego posła nic nie obchodzi.

Ze zgrozą przypatruje się bezrolny chłop takiej „reformie" rolnej. Prasa zaś donosi o jakichś nowych trudnościach reformy rolnej. Wskutek tego 30 bm. (dlaczego nie wcześniej?!) ma się zebrać komisya rolna Sejmu na nadzwyczajne posiedzenie.

Sejm zaś zbiera się dopiero 7 października!

Od obecnego Sejmu małorolny i bezrolny chłop nie ma się czego spodziewać. Sejm obecny powinien spełnić swe zadanie: uchwalić konstytucyę i ustąpić miejsce nowemu Sejmowi. Chłopi, którzy przy ostatnich wyborach głosowali na klerykalnych lub piastowych „obrońców ludu", przejrzeli teraz na oczy, widząc, jak to w rzeczywistości wygląda „reforma" rolna, to też przy następnych wyborach głosowaliby na kandydatów socyalistycznych. Tego się jednak obawia obecna większość Sejmu i chcąc utrzymać się jak najdłużej przy władzy, zwleka z uchwaleniem konstytucyi, gdyż wtedy musiałyby być rozpisane nowe wybory. Dlatego też lud pracujący na wsi i w mieście musi domagać się energicznie,

by Sejm jak najszybciej uchwalił konstytucyę państwa,

gdyż przecie od wyborów upłynęło już trzy kwartały. Po uchwaleniu konstytucyi powinny być natychmiast rozpisane nowe wybory.

Bezrolny.

ROZPORZĄDZENIE TYMCZASOWE

Rady Ministrów, normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich z dnia 1-go września 1919 roku.

Wreszcie rząd wydał rozporządzenie w powyższej sprawie, które jednakowoż nie ma prawie żadnego znaczenia, gdyż właściwie jest niemal powtórzeniem rozp. ces. z dnia 9 sierpnia 1915 r.

Rozporządzenie to

nie kładzie tamy paskarstwu gruntami obszarniczymi.

Rozporządzenie brzmi:

Na mocy Ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 roku (Dz. Praw Nr. 64, p. 384), zarządza się, co następuje:

Art. 1. Umowy o przeniesieniu prawa własności nieruchomości ziemskich wymagają dla swej ważności poprzedniego **zezwolenia władzy państwowej.**

Art. 2. **Nie wymagają zezwolenia**, przewidzianego w art. 1, wypadki:

a) gdy chodzi o nieruchomość włościańską (rustykalną);

b) gdy chodzi o działy spadkowe, spowodowane wypadkiem śmierci, zaszłym przed 1 stycznia 1919 r.;

c) gdy przeniesienie prawa własności następuje w drodze sprzedaży przymusowej;

d) gdy nieruchomość przechodzi na rzecz instytucyi państwowych lub komunalnych, i

e) gdy podziału dokonywują instytucye państwowe lub przez Państwo upoważnione.

Art. 3. Władze państwowe **zezwolenia odmówią, gdyby przeniesienie prawa własności nieruchomości lub jej części uniemożliwiało lub ograniczało zastosowanie zasad reformy rolnej,** uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy z dniu 10 lipca 1919 r.

Art. 4. Osoby, które pragną uzyskać zezwolenie, wymienione w art. 1, winny wraz z podaniem złożyć właściwemu urzędowi w 2 egzemplarzach istotne warunki przygotowanej umowy o zmianie tytułu własności, lub projekt podziału nieruchomości ziemskiej wraz z innymi dowodami, popierającymi żądanie. O złożeniu podania urząd wydaje poświadczenie.

Art. 5. O odmowie na przelew prawa własności na jedną osobę, lub na więcej osób niepodzielnie urząd zawiadamia właściwy Wydział Hipoteczny, względnie Sąd, najpóźniej w terminie miesięcznym, zaś przy przelewie prawa własności podzielenie na dwie lub więcej osób najpóźniej w terminie 2-miesięcznym od dnia wniesienia do Urzędu podania. Odpis tego zawiadomienia należy jednocześnie wysłać pod adresem petenta, wskazanym w podaniu.

Jeżeli w ciągu powyższych terminów właściwy Wydział Hipoteczny, względnie Sąd, nie otrzyma odmownej decyzyi, strony mogą zawrzeć umowę na warunkach, przedłożonych urzędowi. W b. zaborze austryackim decyzya urzędu, doręczona Sądowi, ma być adnotowana w księdze hipotecznej.

Art. 6. Jeżeli w projekcie podziału nieruchomości wskazani są imiennie nabywcy z wyłuszczeniem obszaru i ceny kupna poszczególnych działek, zezwolenie na podział zastępuje w stosunku do tych działek zezwolenie na odstąpienie wskazanym nabywcom tytułu własności.

Art. 7. Decyzya, zezwalająca na zmianę tytułu własności, **ważną jest w ciągu sześciu miesięcy** od daty orzeczenia zezwalającego. Jeżeli umowa w tym czasie nie została zawartą, potrzeba dla jej późniejszego zawarcia ponownego zezwolenia, albo orzeczenia o przedłużeniu mocy wydanego zezwolenia na przeciąg dalszych sześciu miesięcy, w sposób, przewidziany w art. 5.

Art. 8. Zmiany tytułu własności, za wyłączeniem wypadków, przewidzianych w art. 2 dokonane z pominięciem lub niezgodnie z decyzyą właściwej władzy (art. 9), są nieważne. O nieważności orzekają właściwe Sądy na skutek powództwa właściwych Urzędów Ziemskich. Prawa osób trzecich, nabyte w dobrej wierze, będą zachowane.

Art. 9. Udzielenie zezwoleń oraz inne czynności władzy państwowej, przewidziane w niniejszych przepisach, należą do Okręgowych Urzędów Ziemskich, które w postępowaniu swem stosować się będą do „Przepisów Tymczasowych o Urzędach Ziemskich" z dnia 11 października 1918 r. (Dz. Praw Nr 11, poz. 22). Na podstawie tychże przepisów, strony będą mogły zaskarżać decyzye Urzędów Ziemskich, powzięte na mocy niniejszego rozporządzenia.

Art. 10. Gdzie nie zostały wprowadzone Urzędy Ziemskie, uprawnienia, nadane im przez niniejsze rozporządzenie, będą aż do chwili ich utworzenia wykonywane w pierwszej instancyi w b. zaborze austryackim przez **Krajowe Komisye obrotu ziemią**, utworzone na podstawie rozporządzenia z dnia 9 sierpnia 1915 r. (Dz. Praw P. Austr. Nr. 234), przyczem kompetencya tych Komisyi odpowiednio się rozszerza, zaś w b. zaborze pruskim przez Urząd Osadniczy, a w drugiej instancyi w obu zaborach przez Główną Komisyę Ziemską w Warszawie.

Art. 11. Wydanie przepisów wykonawczych do niniejszego rozporządzenia poleca się Prezesowi Głównego Urzędu Ziemskiego i Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 12. Rozporządzenie niniejsze zyskuje moc obowiązującą na terytoryum całej Rzeczypospolitej z dniem 14 września 1919 r.

Prezydent ministrów w z. (—) **L. Biliński.**

Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego (—) **Stefczyk.**

Zwiększenie produkcyi węgla.

Brak węgla jest jedną z głównych klęsk, jakie wojna na świat cały sprowadziła. Bez węgla stanie wnet cały przemysł, a miliony rodzin robotniczych znajdzie się bez chleba! Nadchodzi straszliwa zima — a przy dzisiejszym stanie produkcyi węgla i marzyć niema co, aby węgla wystarczyło na opalenie mieszkań ludności. **Stoimy przed bardzo ciężką klęską, której na każdy sposób zaradzić trzeba i zaradzić można!** Przyczyny braku i spadku produkcyi są powszechnie znane — niema powodu raz jeszcze je wałkować. **Obowiązkiem organizacyi robotniczych jest jednak zastanowić się jak najwcześniej co uczynić należy, aby produkcyę węgla wzmóc, aby przyjaźniej rodziny robotnicze uchronić od umarznięcia w zimie!**

W sprawie tej zamieszcza „Górnik“ doskonały artykuł, wyczerpujący tę sprawę omawiający. Wskazuje on, iż skutkiem braku węgla niema możności puścić w ruch np. cegielni, skutkiem czego cały ruch budowlany, a więc dziesiątki tysięcy rodzin robotników budowlanych wszelkich kategoryi przymusowo zostało skazanych na bez robocie! Z powodu braku węgla opałowego — pisze „Górnik“:

„**Stoimy wobec katastrofy, która całem brzemieniem spadnie na ludność niezamożną miast, a w pierwszym rzędzie na robotników.** Po latach wojny, poniewierki ewakuacyjnej, grasowania wojsk nieprzyjacielskich, niszczących kraj, po latach niedostatku — czeka **nas pierwsza w wolnej Polsce zima bez węgla!!** Bogaci, wpływowi i paskarze nie lękają się — oni węgiel zdobędą za każdą cenę, lecz **ludności robotniczej grozi poważne niebezpieczeństwo.** Dla odwrócenia tego niebezpieczeństwa muszą wszystkie czynniki spełnić swój obowiązek; **dla zachowania od zimna i mrozu klasy robotniczej, powinni swój obowiązek spełnić robotnicy węglowi, nasi polscy górnicy.** Produkcya węglowa spadła z różnych powodów — **robotnicy jedynie mogą pomódz towarzyszom swym z miast przez zwyżkę wydajności pracy.**

Górnicy polscy okazali w czasie wojny, a zwłaszcza przy odbudowaniu Polski, **wiele ofiarności i zrozumienia potrzeb społeczeństwa, że nie wydadzą swych braci i towarzyszy na pastwę mrozu, lecz spełnią swój obowiązek.**

O sposobach zwiększenia wydajności pracy górnika wypowiedzieć się powinna osobna konferencya górników węglowych, którzy muszą uzyskać zapewnienie, że zwyżka produkcyi będzie wziętą wyłącznie dla potrzeb robotników“.

OD REDAKCYI „PRAWA LUDU“!

Prosimy naszych Towarzyszów-Górników węglowych, aby zechcieli się w tej sprawie jak najszybciej wypowiedzieć, a zdania swe nadesłać do „Prawa Ludu“, abyśmy mogli je wydrukować. Chodzi o odpowiedź na następujące pytania: 1) czy górnicy uznają sami konieczność podniesienia produkcyi węgla? 2) W jaki sposób i jakimi środkami należy to zwiększenie produkcyi przeprowadzić? Prosimy o odpowiedzi krótkie i możliwie wyczerpujące. O przyczynach spadku produkcyi nie trzeba pisać, bo to rzeczy ogólnie znane. Listy z temi odpowiedziami prosimy adresować do Redakcyi „Prawa Ludu“ w Krakowie, będą one drukowane w piśmie, aby w ten sposób wywołać dyskusyę, a następnie wprowadzić w życie sposoby podniesienia produkcyi.

O reformę wyborczą do Rad gminnych.

Nawiązując do rzeczowych wywodów w artykule pt. „**Obszarnik członkiem Rady gminnej bez wyboru**“ ogłoszonym w Nrze 35 „Prawa Ludu“ z dnia 31 sierpnia br., chcę tu wykazać na konkretnym przykładzie: bezwarunkową konieczność zniesienia dotychczas obowiązującej u nas ordynacyi wyborczej do Rad gminnych wiejskich, a gwałtowną potrzebę wprowadzenia także w Małopolsce obowiązujące w b. Królestwie Polskiem w gminach wiejskich prawo wyborcze.

Bo oto dnia 29 sierpnia br. odbyły się wreszcie u nas w Pustyni tak długo odwleczone wybory gminne na podstawie przestarzałej — bo z dnia 12 sierpnia 1866 roku pochodzącej — austryackiej ordynacyi wyborczej, z dodaniem IV koła.

Te wybory musiały wreszcie być przeprowadzone, bo stara Rada gminna została wybrana jeszcze w roku 1910!

No i przy przeprowadzonych obecnie wyborach gminnych — mimo wszelkich ze strony tut. kliki stosowanych sztuczek — pokazało się, że w II, III i IV kole olbrzymią większością zostali wybrani całkiem nowi ludzie.

Wybrano w każdym kole po 6 radnych i po 3 zastępców. Natomiast w I kole wyszli z wyborów sami „mianowańcy“. Bo wspomniane koło miało tylko 5, wyraźnie „**pięciu**“ **wyborców.** A mianowicie: 1 dzierżawcę tut. hrabskiego obszaru dworskiego, **czecha**, p. Karela Hrubego, który przed laty przybył tu do Pustyni jako pisarzyna folwarczny i jako od szeregu lat dzierżawca tut. obszaru dworskiego, dorobił się majątku; 2. kierownika tut. 2-klasowej szkoły wiejskiej, **rusina**, p. Juliana Oleńskiego, który w wolnych od innych interesów chwilach uczęszczającym do szkoły dzieciom polskich chłopów udziela nauki języka polskiego itd.; 3. spensyonowanego byłego austryackiego żandarma, Stanisława Sieradzkiego, który, jako kurator umysłowo chorej tut. kmiotki, Gromadzkiej, w miejsce tejże w tym kole głosował; 4. kmiecia, Józefa Jamroga, który siedział w kryminale za zabójstwo żołnierza w r. 1917; 5. kmiecia, Stanisława Nowaka.

Otóż pierwsi czterej wyborcy wybrali swymi głosami siebie samych i oprócz tego jeszcze dwóch młodzików, będących na utrzymaniu swych ojców, tj. Stanisława Jamroga, synalka Józefa, który defraudował biednym tutejszym chłopom amerykańskie przesyłki pieniężne, tudzież Adama Ziębę, na radnych, prócz 3 jeszcze zastępców do I koła. Z tego widzimy, że w tym kole, według obowiązującej dotychczas w Małopolsce ordynacyi wyborczej całkiem legalnie zasiadać będą w czysto polskiej gminie jako radni:

a) jeden **czech**; b) jeden **rusin**; c) jeden, który siedział w kryminale za popełnienie przezeń zabójstwa żołnierza, d) jeden austryacki ekszandarm, a w końcu **jeden złodziej.**

A przecież radni z I. koła w każdej gminie są reprezentantami w tych gminach t. zw. „**śmietanki**“.

Widzimy tedy na konkretnym przykładzie, jak ta „śmietanka“ w rzeczywistości wygląda.

I takiego porządku rzeczy strzeże u nas odnośna przestarzała austryacka ordynacya wyborcza do Rad gminnych wiejskich, tudzież nowa przez piastowców dnia 26 lipca br. uchwalona ustawa.

Lecz żywimy niepłonną nadzieję, że nasi posłowie poczynią w tej sprawie co należy dla jak najrychlejszego uniknięcia tego kardynalnego zła.

Maryan Szydlik.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Co to jest socyalizm?

Dziś głośno jest na świecie o socyalistach. Coraz więcej słyszymy o ich twardej i nieubłaganej walce o wolność i równość, o dobrobyt i szczęście ludu pracującego. I nawet śmiertelni wrogowie pracującego ludu — obszarnicy i kapitaliści — nawet oni czują, że nadchodzą ostatnie dni ich panowania, gdyż ciosy ze strony socyalistów są coraz cięższe...

Ale kto to są socyaliści? **Co to jest ten socyalizm?**

Socyalizm jest nauką o sprawiedliwości i równości między ludźmi. Socyaliści — są to ludzie, którzy walczą o tę równość i sprawiedliwość.

Popatrzcie — powiadają socyaliści — czy to sprawiedliwem jest, by bogacze, kapitaliści mieli wszystko, zaś biedacy robotnicy lub chłopi małorolni — nic lub prawie nic?

Popatrzcie: oto naprzykład opasły fabrykant lub bankier, który nie ma innych kłopotów oprócz tego, jak apopleksyi nie dostać z otyłości i przejedzenia. Nie robi nic — ale pieniądz mu płynie do kieszeni złotą rzeką. Kieszeń fabrykanta pęcznieje, zaś robotnik na jego fabryce puchnie z głodu. Dlaczegóż tak jest?

Albo weźmy jeszcze inny przykład. Oto macie obszarnika polskiego. Żyje wesoło; zimę spędza zagranicą, gdzie spija się i zgrywa się w karty i ruletę. Ma powozy i konie, pałace i wielkie wpływy. Ale nie robi prawie nic — za niego robią: ekonom albo rządca. A pieniądz i jemu płynie złotą strugą do kieszeni. Dlaczego to?

Przyczyna prosta. Przyczyna tkwi **w nierówności** pomiędzy ludźmi. Fabrykant np. ma fabrykę, maszyny i kapitał obrotowy, zaś robotnik tego wszystkie go nie ma. A więc, jeśli chce pracować i zarabiać, musi pójść na fabrykę kapitalisty i tam zaprzedać się w niewolę. Za marną płacę sprzedaje swą siłę roboczą, pracuje o chłodzie i głodzie, nieraz zostaje kaleką i bywa wyrzucany na bruk, na śmierć głodową — ale kapitalista tuczy się tą krwią i potem robotnika.

Tak samo jest z obszarnikiem. Poco ma sam pracować, skoro gruntu ma dość, a bezrolny lub małorolny **musi** przyjść do niego i pracować jako robotnik rolny lub płacić wysoki czynsz dzierżawny.

Czyż więc skończy się nasza bieda, nasza straszna udręka, jeśli **nierówność** dalej zostanie, jeśli fabryki, maszyny, kapitały, grunta będą w posiadaniu niewielu bogaczy? Przenigdy! Cóż więc należy zrobić z fabrykami, kopalniami, maszynami? Jedyny sposób, ażeby cały naród, **samo społeczeństwo** wzięło w swe ręce te narzędzia fabrykacyi. Nazywa się to **uspołecznieniem.** W ten sposób straci fabrykant swe uprzywilejowane stanowisko. W ten sposób fabryka i kopalnie nie będą należały do kapitalistów. **Fabrykant** będzie musiał pracować tak samo jak **robotnik!** Mało tego, ponieważ fabryki i wszystkie narzędzia pracy (kopalnie, maszyny, koleje itd.) będą należały do całego narodu, więc naród poprowadzi te fabryki jak najlepiej, według najlepszych danych nauki, pozatem nabuduje nowych fabryk, założy nam kopalnie. W ten sposób ogromnie wzrośnie **bogactwo narodowe,** podniesie się wydajność pracy ludzkiej — i w ten sposób niezwykle **podniesie się dobrobyt ludzki.**

Naturalnie wrogowie socyalizmu, ażeby ohydzać socyalizm, opowiadają, iż socyaliści chcą także biednemu rzemieślnikowi lub chłopu wydrzeć jego warsztat lub rolę. Jest to **nieprawda i oszczerstwo!** Socyalistom chodzi tylko o wielkie posiadłości ziemskie i o fabryki, koleje lub kopalnie!

Tak więc cel, do którego zmierzają socyaliści, jest **równością nietylko praw, ale i dobrobytu.** Chcemy, ażeby ludzie przestali żyć, jak dzisiaj, nienawiścią wzajemną. Chcemy, ażeby ludzie, **jak bracia,** żyli ze sobą w zgodzie i współpracy!

Przedmiotów **użytkowych** nie chcemy uspołeczniać — np. nie będziemy czynili wspólnemi odzież, naczynia, sprzęty domowe. Dlaczego? Dlatego, że to by tylko **krępowało** ludzi. Tymczasem jeśli fabryki będą wspólne i ku wspólnemu dobru kierowane, — wyprodukują tyle rzeczy użytkowych, że dla wszystkich starczy!

Cóż trzeba czynić, by ten cel osiągnąć? Trzeba, ażeby robotnicy i chłopi, małorolni, **jako klasa** robocza, zorganizowali się i rozpoczęli niezłomną **walkę o władzę w państwie.** Gdy lud roboczy tę władzę posiędzie czy to w drodze wyborów czy też w drodze rewolucyjnej, będzie mógł zaprowadzić w społeczeństwie te nowe porządki, ten nowy, świetlany ustrój, ku któremu zmierzamy bez względu na ofiary i wysiłki! Albowiem najpiękniejsze, najserdeczniejsze słowo nie trafi do opancerzonego serca kapitalisty, czy obszarnika. Nie łudźmy się tu pustym **frazesem o zgodzie!** Nie zgoda, lecz **walka** rozstrzygnie o władzy, o przyszłości, o szczęściu ludu!

A więc do walki w imię socyalizmu, w imię równości i braterstwa, w imię szczęścia, oświaty i dobrobytu całej ludności!

Piękna gospodarka.

„Przedświt pisze“:

W chwili obecnej Polska żąda od Entente'y, dla swego wojska broni, amunicyi, odzieży i jakiegoś tuzina specyalistów sztabowców i nie zależy jej bynajmniej na sprowadzaniu tysięcy obcych oficerów, gdyż dziesiątki tysięcy oficerów polskich czeka na zaciągnięcie się do wojska.

Komitet Nar. polski w Paryżu, w porozumieniu z jenerałem Hallerem, pomimo istniejącego w Warszawie rządu, ministeryum wojny i Naczelnego Dowódcy wojsk polskich, zawiera z rządem francuskim umowę, według której pusty skarb polski zostaje odrazu i to zupełnie niepotrzebnie obarczony jakiemiś 50-ma milionami wydatków.

Oto, co będzie rocznie kosztował Polskę każdy oficer lub funkcyonaryusz francuski; rachując, że minimalne utrzymanie w kraju kosztuje 20 marek dziennie:

Podchorąży: 1000 fr. awansu + 5320 fr. pensyi = 6.320 fr. = 10.640 mk. + 7.200 marek za życie = 17.840 marek = **35.600 koron.**

Kapitan: 1000 fr. awansu + 7600 fr. pensyi = 8600 fr. = 17.2200 + 1400 na utrzymanie (po 40 marek dziennie) = 31.600 marek = **63.000 koron.**

Jenerał: 1000 fr. awansu + 16.860 fr. pensyi = 17.960 fr. = 36.400 marek + 36.400 marek na utrzymanie (po 80 marek dziennie) = 54.200 marek = **108.000 koron.**

Dodawszy do tego koszta wyjazdu i inne wydatki wypadnie, że każdy oficer franc. będzie kosztował przeciętnie skarb pol. jakieś 22.000 rocznie, co przy zamiarze sprowadzenia dwóch tysięcy osób, uczyniłoby kolosalną sumę, tj. koło 30.-tu milionów marek niepotrzebnie wyrzuconych.

Ażeby mieć pojęcie o stanie psychicznym Komitetu Narodowego, zepsutego tem, że Ententa awansuje mu na wydatki 4 miliony franków rocznie, dodamy, że w marcu br., tj. kiedy już wszystkie raporty zostały dawno złożone do biura Konferencyi Pokojowej i kiedy potrzebna jest obecność 10 do 12 fachowców — Komitet Narodowy, posiadający już tu sześć wspaniałych czy to pałacyków, czy apartamentów, uznał za wskazane wynająć jeszcze jeden cały ogromny hotel, kosztujący 140.000 marek miesięcznie!

A w Polsce głód i nędza...

Boże! Strzeż nas od przyjaciół — bo z nieprzyjaciółmi sami sobie damy rady!

Klerykalne oszustwa.

W 1909 roku zniszczyło trzęsienie ziemi na włoskiej wyspie Sycylii szereg miejscowości, z miastem Messyną na czele. Pod gruzami rozpadłych wsi i miast zniszczało śmierć wiele tysięcy ludności ze wszystkich sfer społeczeństwa. W gruzy rozsypało się wtedy tysiące domów, wiele kaplic i kościołów. Nieszczęście, jakie dotknęło sycylijskie miasta było zjawiskiem naturalnem i nic tu „cudownego" ani nadzwyczajnego nie było, bo trzęsienia ziemi są, szczególniej na Sycylii, zjawiskiem częstem, — wyspa bowiem ma przecież do dziś dnia czynny wielki wulkan tj. Etnę. Z tego też powodu nawet najbardziej fanatyczny i pobożny mieszkaniec Sycylii nie dopatruje się w trzęsieniu ziemi ani „palca bożego" ani żadnej „kary za grzechy". Przyroda bowiem ma swoje odwieczne prawa, którymi się rządziła i rządzić będzie w nieskończoność!

Dlaczego o tych rzeczach piszemy?

Przypominamy je tylko, albowiem w krótkim czasie po tych trzęsieniach, gdy z całego świata płynęły bardzo obficie składki dla ofiar nieszczęścia, galicyjska prasa klerykalna wyzyskała owo trzęsienie ziemi w Sycylii do nagonki... przeciwko socyalistom!

Oto pojawił się wtedy w wychodzącym w Krakowie pisamku klerykalnem pod tytułem: **„Święty Wojciech w obronie prawdy!"** artykuł opowiadający, iż owa katastrofa przyrodnicza jest nie mniej i nie więcej, jak tylko karą za to, iż jakiś bezbożny socyalista rzekomo... powiesił na krzyżu konia! Postępek ten tak przeto oburzył Pana Boga, iż za karę... zburzył tysiące domów i kościołów, a śmiercią ukarał dziesiątki tysięcy najniewinniejszych ludzi! Czytając wypisane w tym artykule „Świętego Wojciecha" brednie i banialuki — nie wiadomo było czy śmiać się czy rozpaczać nad nizkim poziomem oświaty naszego ludu, któremu podobne obrzydliwe bzdury można było dawać do czytania, a tem samem szerzyć w tak straszny sposób ciemnotę i zabobon.

Ale to było przed wojną, przed tym czasem, który dla całych narodów stał się wielką szkołą życia i tym narodom otworzył szeroko oczy na wiele, bardzo wiele spraw, jakie się działy na tym najlepszym ze światów pod pozorem, iż dzieją się z woli boskiej lub szły na rachunek Pana Boga!

Zdawało się przeto, iż podobnymi bzdurami, jak powyższe klerykalne opowieści sycylijskie nie będzie można teraz ludu karmić! Ale zawiódłby się, ktoby tak sądził!

Klerykali nasi są niepoprawni i niczego się nie nauczyli w czasie tej straszliwej wojny! Im się zdaje jeszcze wydaje, iż teraz — jak dawniej — można bezkarnie lud tumanić i oszukiwać!

Bo oto w klerykalnym pisemku „Lud katol." znajdujemy następujący artykulik, który tu w całości przytaczamy, aby nasi czytelnicy przekonali się naocznie, jak pozwala sobie kpić z Ludu bezczelny pismak klerykalny i za jakich baranów uważa on chłopa polskiego, jeżeli ośmiela się podsuwać mu podobne rzeczy.

Owo klerykalne opowiadanie tak opiewa:

PAN BÓG SIĘ NIE PRZEŻYŁ.

Był dobrze płatnym górnikiem w jednym z rewirów węglowych Morawskiej Ostrawy.

Przewrót ostatni zawrócił mu w głowie, upoił jak zbyt mocne wino. Odpowiadał on jego rewolucyjnej naturze. Szczególniejszą uciechę sprawił mu fakt, że szyb, w którym był zajętym, strząsnął z siebie dawne, niemiłe wspomnienia i zwie się już, nie jak dawniej, szybem „Habsburga", ale szybem „Postępu".

Od tej chwili czuje dla swej ciężkiej pracy coś w rodzaju miłości, gdyż z wyrazem „Postęp" kojarzy ten urodzony rewolucyonista niejasne pojęcie o burzeniu wszystkiego, co jest tradycyą.

Z podniesioną wysoko głową idzie do szybu. Trzy razy już przechodził tu przed krucyfiksem, co tam stoi przy drodze, z uśmiechem patrząc, jak się przed nim żegnały kobiety, a mężczyźni zdejmowali kapelusze.

Dziś w zamyśleniu zatrzymuje się przed Ukrzyżowanym. I tak myśli: Habsburg powierzył się Tobie, a Tyś go nie uratował. Postęp, który niesie z sobą oświecenie, podpisał i na Ciebie już wyrok. Twój czas się skończył. Dziś postęp odmawia Ci racyi istnienia.

Ujmuje w dłoń kilof, odrębuje Panu Bogu nogi i odchodzi do kopalni z największem przeświadczeniem, że istotną przysługę wyświadczył postępowi swoim czynem.

Po skończonej szychcie, nad ranem towarzysze znajdują go martwego, leżącego w galeryi, gdzie pracował. Oderwana wielka bryła węgla zdruzgotała mu kość pacierzową...

Za pogrzebem nie szło ich wielu: „Bóg go osądził"! — Bóg się nie przeżył.

Przeczytajcie to uważnie, a zobaczycie, iż co słowo, to naciąganie albo bezczelne kłamstwo! A już najparadniejsze jest podanie myśli owego górnika, którego... rano znaleziono nieżywym! Widocznie przed śmiercią spowiadał się on ze swoich posągoburczych myśli klerykalnemu pismakowi z „Ludu katolickiego", tak srodze Lud oszukującego!

Napiszcie, co o tem nowem klerykalnem oszustwie sądzicie?

Prawo handlu zbożem ma tylko rząd.

Ministerstwo aprowizacyi w Warszawie obwieszcza: Ustawą z dnia 29 lipca b. r. Sejm Rzeczypospolitej polskiej postanowił, że **prawo handlu pszenicą, żytem, jęczmieniem i owsem, oraz przetworami tych zbóż, t. zn. mąką, kaszą, chlebem, przysługuje wyłącznie rządowi.** Rząd będzie wykonywał prawo to za pośrednictwem organizacyi samorządnych, stowarzyszeń rolniczych i społecznych. **Prowadzenie handlu zbożem, mąką, kaszą, chlebem, bez pozwolenia władz rządowych jest przestępstwem, które będzie ścigane surowemi karami. W każdym powiecie będą miały prawo zakupu zboża tylko te organizacye, które otrzymają odpowiednie zezwolenie od ministerstwa aprowizacyi.** Rolnicy obowiązani są więc dostarczyć do składów, otwartych przez upoważnione do tego organizacye, **całą ilość zboża, jaką będą rozporządzali, po pokryciu własnych potrzeb gospodarczych.** Sprzedaż zboża przez osoby do tego nieuprawnione jest wzbroniona. Za dostarczone do składu zboże rolnicy będą otrzymywali następujące ceny: marek 80 za 1 cetnar metryczny żyta, jęczmienia i owsa, marek 90 za 1 cetnar metrycz. pszenicy. Za zboże, dostarczone przed 15 października, rolnicy otrzymają dodatek w wysokości 10 marek za 1 cetnar metryczny.

WACŁAW GRUBIŃSKI.

Robotnik i inteligent.

(Nie zgadzając się w zupełności z wywodami głośnego autora dramatycznego zamieszczamy jego felieton, drukowany w Warszawie, gdyż w uwagach jego jest dużo słuszności. Towarzyszy-Czytelników prosimy o uwagi swoje w sprawie tu poruszonej! Uwagi te będą drukowane. Redakcya).

Półtora roku temu byłem na Krymie w Jałcie. Wówczas magistrat jałtański nosił charakter koalicyjny o przewadze czerwonej barwy socyalistycznej, ale przeciwstawiającej się bolszewizmowi. W Piotrogrodzie i w Moskwie od dwóch miesięcy rządził już Lenin. Czarnomorska flota również wypowiedziała się za bolszewizmem w Sewastopolu. Tylko pobrzeże krymskie w miejskich dumach jeszcze się dyktaturze bolszewickiej opierało, mając po swojej stronie tatarskie, nieliczne zresztą, pułki i rosyjskich oficerów monarchistów, ukrywających się w Symferopolu.

Pewnej zimowej nocy bolszewicy dokonali zamachu: napadli na śpiących w Liwadji tatarskich „eskadronów" i opanowali magistrat. Ale zwycięstwo było połowiczne, a raczej zwycięstwa istotnego nie było, ponieważ część eskadrońców zbiegła w góry i celnie ostrzeliwala bolszewików.

Wówczas przypłynął z Sewastopola bolszewicki kontrtorpedowiec „Chadżi-bej" stanął u mola *) i rozpoczął bombardowanie przygodnych okopów tatarskich na Darsanie tuż za Jałtą, a następnie i samej Jałty, którą miał jak na dłoni, ponieważ Jałta położona jest amfiteatralnie w górach.

Ale już następnego dnia zepsuły się „Chadżi-bejowi" obydwie armaty, ponieważ dowodził tym kontrtorpedowcem zwyczajny marynarz, wybrany przez głosowanie i zapomniał zarządzić, aby po drugi strzał armata była ochładzana i przemywana wewnątrz spocylną miotłą; albomoże uważał takie traktowanie armaty za burżujskie wymysły. Na trzeci dzień przybył do Jałty kontrtorpedowiec „Kiercz"; musiał zastąpić zniedołężniałego „Chadżi-beja". Ogółem bombardowano Jałtę sześć dni z rzędu od rana do nocy. Rozwalono najbogatsze hotele, rozrabowano ich wewnętrzne urządzenie, czego zaś nie można było szybko ukraść, to niszczono z sadystyczną zapamiętałością.

Otóż po owych piekielnych 6-ciu dniach nieomal nazajutrz przechadzałem się żwirowym brzegiem morskim. Zapadł wieczór. Łagodne fale rozpływały się u moich stóp. Z mola dolatywały od czasu do czasu skromne wystrzały browningowe: to zabijano wyłapywanych oficerów. Pozatem, wolno zstępujący mrok zdawał się z innego świata przynosić w szarej płachcie rozpyloną ciszę. Szedłem zamyślony. Wtem nadbiegła wynioślejsza fala, pękła na wystającym głazie, obryzgała mi policzek i do moich stóp rzuciła dużą białą butelkę z czerwono zalakowanym korkiem.

Podniosłem niespodziewany dar Czarnego morza. Butelka była przeźroczysta, a wydawała się biała, ponieważ tkwił w niej rulon białego papieru.

Stłukłem butelkę o kamień i rozprostowałem zwitek. Zacząłem czytać z niejaką trudnością, ponieważ dzień nie wiele już pozostawił światła wieczorowi. Papier zawierał przedśmiertne notatki rosyjskiego oficera floty wojennej. Uwięziony na pancernym okręcie, był sądzony przez zwyczajnych marynarzy, swoich podwładnych. Treścią tych zapisek jest oburzenie na Lenina za to, że demagogicznie poszczuł ciemnych rosyjskich robotników na pracującą inteligencyę rosyjską. Obecnie, jak wiadomo, **Lenin szukał zgody z inteligentami,** i dzisiaj ich uznaje za robotników; ale nieszczęście już się stało. Rosya jest w ręku nie rewolucyonistów, lecz w pazurach krwawej czerni.

A oto urywane notatki zrozpaczonego więźnia.

— — — — — — — —

— Kto najwięcej dbał o robotnika?
— Inteligent.
— Kto najzupełniej nie dba o inteligenta?
— Robotnik.

— — — — — — — —

— Komu zawdzięcza robotnik swoje zawodowe i polityczne organizacye?
— Inteligentowi.
— Co zawdzięcza inteligent zorganizowanemu przez siebie robotnikowi?
— Nazwę: burżuja.

— — — — — — — —

— Kim był Marks, Engels, Lassal i ich zastępcy?
— Inteligentami.

*) molo = tama, portowa.

Pamiętajcie o „Dniu prasy socyalistycznej" 27 i 28 września.

Przegląd polityczny.

POWSTANIE GÓRNOŚLĄSKIE TRWA W NIEZMOŻONEJ SILE! Robotnicy polscy, którzy w obronie swej przynależności do Polski chwycili za broń — walczą dalej z Niemcami! Ci ostatni nie skąpią naturalnie najdzikszych prześladowań i okrucieństw, aby tylko złamać hart polskiego robotnika. Rząd polski jest skrępowany traktami z koalicyą i nie może spieszyć z pomocą i interwencyą, mimo, iż Niemcy co dnia łamią przepisy graniczne, strzelają do polskich placówek itp. Natomiast z najżywszą pomocą pospieszyła P. P. S., która rozpisała pomoc pieniężną oraz posyła ochotników do walki z Niemcami. Powstanie górników jest najlepszą odpowiedzią na żądania koalicyi co do przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku! **Górnicy polscy krwią swoją przeprowadzili plebiscyt i dali odpowiedź koalicyi, nie czekając na przysłanie nowych „misyonarzy"**, którzy kosztują setki tysięcy, pomogą Polsce tyle, co umarłemu kadzidło!

NIEMCY. Pod pokrywką chwilowego spokoju gotują się na najbliższy czas komunistyczne zaburzenia. Wedle dzienników, minister wojny, tzw. „krwawy pies" Noske, zamierza stłumić je znowu w krwi potokach.

ROSYA. Najrozmaitsze wieści krzyżują się tak, iż nie wiadomo,, gdzie ostatecznie prawda, i kto rządzi właściwie Rosyą. Wedle ostatnich wiadomości reakcyjny generał Denikin zajął Kijów, wypędzając ukraińskie wojska Petlury, — z którym niedawno Polska zawarła zawieszenie broni! W głębi Rosyi trwa zamieszanie i chaos nie doopisania. Wojska bolszewickie walczą na wszystkich frontach przeciwko coraz ciaśniej otaczającym ich wrogom.

AUSTRYA podpisała ostatecznie pokój z koalicyą dnia 8 bm. Pokój ten nakłada na Austryę bardzo ciężkie warunki, szczególniej finansowe, z góry skazując to państewko na żywot żebraczy!

NA WĘGRZECH napędzono niedawno byłego arcyksięcia Józefa, który usiłował wykorzystać wypędzenie bolszewików i opanować na nowo tron węgierski.

Utworzony rząd reakcyjny wałczy z wielkiemi trudnościami. Obecnie szaleją w Budapeszcie pogromy żydów.

RUMUNIA nie podpisała warunków koalicyi co do przyznania mniejszościom narodowym, tj. żydom szczególnych praw, jak to uczynili w zbytnim pośpiechu Polacy. — Najstarszy syn króla rumuńskiego, który zrzekł się prawa do tronu, ożeniwszy się z poddaną swego ojca, przyjął kandydaturę na posła listy socyalistycznej przy wyborach październikowych. Królewicz udaje się na front rumuńsko-rosyjski, aby wygłaszać mowy antymonarchiczne!

WŁOCHY. Powszechny strejk robotników rolnych wybuchł w Lombardyi, wskutek czego zbiory niszczeją, bo niema komu zebrać. Paryska prasa donosi, iż w północnych Włoszech strejkuje 200.000 robotników rolnych i 200.000 robotników wszelkich innych kategoryi! — W tych dniach doszło na ulicach Turynu do krwawej walki. Policya, która zatrzymała dzieci, idące ze szkoły, została obrzucona kamieniami przez podrażniony tem tłum, przyczem doszło do walki. Partya socyalistyczna uchwaliła strejk powszechny na znak protestu. W Rzymie zecerzy na wniosek posła Turatti uchwalili strejk czterotygodniowy, skutkiem czego przestały wychodzić gazety. Strejk generalny rbootników przędzalnianych w prowincyi Pergamo rozszerzył się na miasto Medyolan. Strejk robotników fabryk metalowych ogarnął Lombardyę, Liguryę i Toskanię. W Tryeście robotnicy uchwalili strejk powszechny. Aresztowano 400 zebranych w Tryesteńskim domu ludowym delegatów robotniczych.

Pow. Wieliczka.

ZMIANY W MAGISTRACIE. Na pełnej Radzie został wybrany na członka magistratu w miejsce tow. Mistata, tow. Woroń Jan. Stało się to wbrew wywodom dra Horowitza, który sądził, że uda mu się zrobić w naszych szeregach zamieszanie. Szkoda trudu.

POMOC DLA GÓRNEGO ŚLĄSKA. Pojawiła się w Wieliczce odezwa podpisana przez Pabiana i dra Friedberga, aby składać wyznaczony przez nich podatek narodowy celem pomocy dla Górnego Śląska. Do tej odezwy i my się przyłączamy i prosimy przesyłać na ten cel wyznaczone pieniądze do Administracyi „Prawa Ludu". Prosimy więc Szanowną Administracyę, aby otworzyła na ten cel osobną rubrykę, a tym, którzy wyznaczony podatek narodowy złożyli, należy wydawać pokwitowania, by się mogli wykazać, ze swój obowiązek jako Polacy spełnili.

LICHWA ZIEMNIACZANA. Pan Kwerka sprzedaje 1 klg. ziemniaków no 4 korony. W dodatku na 5 kg. ziemniaków daje cały 1 kg. ziemi. P. Kwerka ogrodnik w ogrodzie „Piast", jest subwencyonowany przez powiat pod nadzorem dra Friedberga.

Komitet do zwalczania lichwy oświadczył przez usta swego Młynka, że ceny te ze względu na tegoroczny brak kartofli nie są za wysokie. Magistrat krakowski sprzedaje ziemniaki po 80 hal. za 1 kg.

CO ROBIĄ POSŁAŃCY GMINNI?! Miałem zamiar już wysłać gotowy list pocztą i oto przechodząc koło pola pszenicznego obok kościoła Reformatów widzę posłańca gminnego inwalidę o jednej ręce, stojącego w pszenicy. A cóż wy tu robicie w tej pszenicy, pytam, czy może szukacie bławatków, które już przekwitły, albo tędy przechodzicie skracając sobie drogę jako posłaniec magistracki?

Ej nie panie, mówi mi, ja na polecenie p. inspektora Muchy oganiam mu pszenicę od wróbli.

I oto musiałem rad nierad list otworzyć, by się z wami tą miłą wiadomością podzielić, że w Wieliczce stróże, policyanci i posłańce, podobnie jak konie, stajnie i stodoły miejskie są stale używane do celów osobistych.

Burmistrzem miasta Wieliczki jest p. Aywas obecnie na urlopie, wiceburmistrzem p. Smrokowski, a ich ogonkiem asesorem p. Kobiałka.

Mądrej głowie — dość na słowie!

ZGROMADZENIA NA RYNKU W WIELICZCE odbywają się co niedzielę. W niedzielę 7-go września powzięto uchwałę upoważniającą tow. Mieczysława Bobrowskiego, do interwencyi w starostwie o jak najrychlejsze załatwianie protestów wnozonych przeciw wyborom gminnym.

OFICYAŁ RYBOWICZ szykanuje stare kobiety, daje im czekać na załatwienie po pół dnia, każe ciągle pisać inne kwity, zamiast pouczyć krzyczy i robi trudności. Gdy się p. R. nie zmieni, dokuczymy mu tak, że ani p. K. mu nie pomoże.

ROZBÓJ W BIAŁY DZIEŃ! W Wieliczce nie ma bandytów, którzyby rozbijali zamki, zabijali i t. d. — za to jest pensyonowany żandarm Pałczyński, który utrzymuje stale w stajni magistrackiej na strażnicy swoje bydło, karmi je sianem i owsem magistrackim — nie jest to więc bandyta, tylko dobry gospodarz.

Zdarzyło się, że p. Pałczyński chciał w stodole magistrackiej, w której leżało zboże w snopach p. burmistrza, czy też inne, zwieść także swoje zboże i został drzwi na kłódkę zamknięte — oczywiście nie wielka przeszkoda, więc ją wyrwał i złożył także swoje zboże.

Pan Pałczyński wynajął sobie mieszkanie i zamieszkał w tym domu, w którym dawniej mieszkał Szpunar. Gospodarz mieszkanie to wynajął mimo, że nie było wolne, bo mieszkała w niem biedna wdowa po górniku.

Do wyrzucania rzeczy wdowich i sierót użył p. Pałczyński swoich synów, dwóch stróżów magistrackich — policya była mu także pomocną.

SOSIN JAN W SIERCZY. Gdy konia kują, żaba nogi wystawia. Sosin chce się zabierać do panów, więc i on trzyma z „piątką". Jednak musimy tego pana przestrzedz, niech mu się nie młynkuje w głowie!

ZGROMADZENIE W GRABIU odbyło się 7-go września. Próbował rozbić to zgromadzenie Nosek Stanisław, w łobózowski sposób zachowując się na tym zgromadzeniu. Dostał za swoje i on i Piernik, któremu bracia Sendorkowie

---

— Co uczynił Marks?
— Stworzył socyalizm.
— Więc kto stworzył socyalizm?
— Intligent.

— — — — — — — —

Bez pomocy inteligenta byłby robotnik do tej pory jucznem zwierzęciem. Doprowadzony do rozpaczy przez nędzę, od czasu do czasu bezsilnieby się buntował. Wyjście z niewoli wskazał mu inteligent; dał mu potęgę organizacyi; zamiast buntu nauczył go strajku, rewolucyi. Wszystko to uczynił inteligent. Inteligent, którego za uświadamianie robotnika prześladował kapitalizm. Inteligent, którego za nauczanie ciemnych mas wieszano, więziono, zsyłano! Bezinteresowny, ofiarny inteligent, którego dzisiaj robotnik pozwala sobie niewdzięcznie nazywać burżujem!

Robotnik uważa, iż burżujami są nauczyciele, profesorowie, urzędnicy, literaci, adwokaci, chemicy, wynalazcy... że robotnikiem jest tylko ten, kto pracuje rękami i nogami. Że głowa jest arystokratyczną (a więc nie socyalistyczną) częścią ciała. O, robotnicy! spróbujcie odciąć sobie głowy, a zobaczycie (zobaczycie: nic już nie zobaczycie), na co się wam przydadzą wasze ręce, nogi, barki!

— — — — — — — —

Pisarki i pisarze na maszynie, aptekarze, plenipotenci, bibliotekarze, buchalterzy, dziennikarze, kapierzy, bakałarze, guwernatki, bony, korepetytorowie etc. to nie są robotnicy, to są, ha, ha, ludzie zabawy! Oni nie pracują! to nie jest przecież „praca"! Oni się bawią, psiakrew! w pocie czoła! i za mniejsze pieniądze, niż te, które otrzymuje szewc, stolarz, murarz!

— — — — — — — —

Inteligenci wszystkich krajów, łączcie się!

— — — — — — — —

Głupi robotnik rosyjski (o, Marksie!) pracy mózgowej nie ma za pracę. Ciemny robotnik rosyjski nie wie, że praca inteligencka taksamo fizycznie męczy, wyczerpuje, jak praca fizyczna. Bezmyślny robotnik rosyjski sobie na szkodę wykreśla inteligentów z klasy robotniczej!

— — — — — — — —

Robotnik, zdradzający inteligencyę pracującą, jest to robotnik zdradzający robotnika.

Inteligenci wszystkich krajów, łączcie się! Wówczas robotnicy zrozumieją, że inteligenci też są robotnikami. Że kamienicy nie zbudują murarze bez wysiłku architekta; że lokomotywy nie stkonstruują robociarze bez pracy inżyniera; że najsocyalistyczniejsi zecerzy nie zdołają wydać pisma robotniczego bez dziennikarzy.

— — — — — — — —

Dzisiaj robotnicy bezkarnie wywożą w taczkach z fabryki nielubianego inżyniera. Nie zrobią tego, gdy będzie istniał inżynierski związek robotniczy, bowiem w takim wypadku nazajutrz zastrajkują inżynierowie w całem mieście i wszystkie fabryki staną.

Socyalistyczna równość bynajmniej nie znaczy, że robotnik, pracujący fizycznie, jest czemś lepszem od robotnika, pracującego głową. Wszyscy robotnicy są sobie równi: inżynierowie i ślusarze.

— — — — — — — —

Równość nie znaczy również, że każda chórzystka posiada głos Bellincioni, że każdy ślusarz wart jest Edisona, że każdy socyalista wart Lassala.

— — — — — — — —

Pozostałe notatki mówią o pijaństwie marynarzy rosyjskich, o tem, że dwum oficerom tego samego pancernika, aresztowanym jednocześnie z autorem cytowanych zapisek, przywiązano („wczoraj") worki z kamieniami do nóg i żywych zepchnięto w morze; że „wolność" jest rozumiana w Rosyi jako „próżniactwo" i nieposzanowanie nikogo i niczego; że „rewolucyę" pojęto w Rosyi, jako bezkarne mordowanie ludzi. „Obalono carat" — czytam na ostatniej kartce (tego samego dnia postanowił poderżnąć sobie gardło) — „obalono carat i na miejscu caratu wzniesiono rzeczpospolitą. Rzeczpospolitą tygrysów!"

* * *

Inny jest robotnik zachodnio-europejski, robotnik polski. Dobijając się o prawa obywatelskie, jest obywatelem. Że zaś inteligentów uważa za swoich ludzi, za robotników, robotników głową, tego dowodem nasz sejm, gdzie robotnika reprezentuje inteligent. W Polsce i na zachodzie rzucono hasło: „Inteligenci wszystkich krajów łączcie się!" nie znaczy: łączcie się przeciw robotnikom! jeno znaczy: łączcie się w wspólnej robotniczej sprawie! Tedy, inteligencyo pracująca, organizuj się w związki zawodowe, organizuj się bez zwłoki, ponieważ wymaga tego twój interes robotniczy! I twój obowiązek kulturalno-obywatelski!

wyczytali doskonale „Pater noster". O sejmie i reformie rolnej mówili tow. **Bobrowski i Jagła.**

KRZYWORZEKA. W roku 1915 doniosła żandarmerya, że kładka na rzece upadła. Wtedy Rada powiatowa kazała gminie kładkę postawić, ale gdy wójt upominał się o zwrot kosztów, to inżynier krzyczał na niego jak na swego pachołka i groził, że wyrzuci go za drzwi!

W tym roku powódź 9 czerwca kładkę zupełnie zepsuła. Gmina nie będzie naprawiała, bo kto wróci koszta? Kładkę używa cała okoliczna ludność, więc powinna być pod opieką powiatu. Może Rada przyboczna w starostwie zajmie się tą sprawą?

Druga sprawa to droga do Sosnowej i Mierznia, od wybuchu wojny nie naprawiana! Droga ta pagórzysta tak zniszczona, że nawet do chorego ani księdza ani doktora nie sprowadzi!

Zwracamy się i w tej sprawie do Rady przybocznej o pomoc, bo naprawdę ten kąt powiatu jest traktowany gorzej, niżli po macoszemu!

Krzyworzeczanin.

Z KRAJU.

Z LIMANOWSKIEGO BAGNA. Po zmarłym bp. Zellnerze miała być na wniosek gminy nadana koncesya w drodze konkursu. Podania odnośne miała zaopiniować rada gminna. I o dziwo co się dzieje, tensam burmistrz oświadcza, że podania pod uwagę wzięte być nie mogą, bo koncesya nadal będzie ważną, a nowych koncesyi dla położenia tamy opilstwu nadawać się nie będzie. Nagle zdanie gminy zostało zmienione, — macher gminny Zubrzycki na tem posiedzeniu z powodu choroby nie był obecny, na radno przyszedł do zdrowia — komentarze tu już zbyteczne. Nie od rzeczy wspomnąć, że szwagier burmistrza jest asesorem, którego starostwo nie usunęło, mimo protestu, z urzędu; również Inspektor policyi teść syna burmistrza pełni nadzór nad rzeźnią bez kontroli — tego nikt nie widzi — coś o lesie mówią, nikt nie słyszy! Jest to unikat lekceważenia ustawy niebywały, ale może mieć miejsce tylko w Limanowy, gdzie na nieszczęście urzęduje w Starostwie zięć Zubrzyckiego, któremu dla uratowania tanio nabytego placu gminnego taka anarchia gminna idzie na rękę.

Na przyszłość wspomniemy coś o rozdziale darów amerykańskich a szczegółowo zajmiemy się sprawą odbudowy miasta, co będzie senzacyą.

Możeby p. Gałecki osuszył nasze bagno — bo w niem zginiemy. **Oset.**

DO WIADOMOŚCI P. PRACHTLA, PREZESA DYREKCYI KRAKOWSKIEJ. Członkowie prawicowego Związku kolejarzy walczą wciąż w sobie właściwy, brutalny sposób. Pracownicy kolejowi z Piwniczny, Męciny i Kamionki Wielkiej żalą się na swych przełożonych, którzy w nieludzki sposób traktują podwładnych — dlatego jedynie, że ci ośmielają się należeć do „Zawodowego Związku pracowników kolej. Rzeczypospolitej Polskiej". — Zwłaszcza w Piwniczny niejaki **Piotr Pulit** (wizer-prawicowa kreatura) przedwojenny towarzysz, a dzisiaj gorliwy naganiacz prawicowego Związku na każdym kroku prześladuje podwładnych, oczernia Zawod. Związek i jego kierowników; wyraża się w najordynarniejszy sposób o organie Związku „Kolejarzu". Robotnicy są cierpliwi, ale i cierpliwość wreszcie wyczerpać się musi. — Ten pan był już na pensyi, ale skoro dowiedział się o regulacyi płac, czemprędzej postarał się o przyjęcie do służby. Niechże więc ten patryota wróci z powrotem w stan godnie zasłużonego spoczynku.

Zwracamy mu uwagę, żeby się albo opamiętał, albo poszedł sobie, gdzie pieprz rośnie, bo, w przeciwnym razie, źle się to może skończyć dla niego.

MINĘŁY ZŁOTE CZASY DLA KSIĘDZA PLEBANA W RZEZAWIE. Wybrano nowy komitet kościelny i ten komitet dba o kościół i fundusze kościelne. Przewodniczący komitetu po obliczeniu i zapisaniu składek kościelnych w obecności świadków zabiera pieniądze do przechowania, a także dbają członkowie o to, by nikt nie zabierał bezprawnie nic z majątku kościelnego. Chociaż ksiądz pleban chodzi po adwokatach i chce się procesować z komitetowymi, oni jednak rządzą po chłopsku, to jest uczciwie! Przygotował ksiądz pleban drzewo, kazał sciąć i miał dać w prezencie do klasztoru, ale komitet sprzedał, bo klasztor nie biedny, a drzewo potrzebniejsze gospodarzom-parafianom, a nie obcym. — Ksiądz poszedł do dziekana Popiela, który potem zawezwał przewodniczącego komitetu, aby „postraszyć chłopa". — Nic z tego panie mecenasie i księże plebanie, teraz takie czasy, że chłop znajdzie prawo nawet i na księdza, co chciałby się, jak szara gęś, rządzić majątkiem parafialnym!

KRONIKA.

ZWIĄZKI ZAWODOWE ROBOTNIKÓW ROLNYCH powinny przedłożyć Inspektoratowi pracy w rolnictwie, Kraków, Warszawska l. 3, swoje statuty w celu przedłożenia ich Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej do legalizacyi. Związki zalegalizowane przez Ministerstwo przedkładają statuty z powołaniem się na datę i liczbę legalizacyi.

MINISTREM SPRAWIEDLIWOŚCI został p. Sobolewski w miejsce Supińskiego.

NARESZCIE UKOŃCZONE JUŻ ZOSTAŁY PRACE NAD PROJEKTEM NOWEJ USTAWY GMINNEJ DLA CAŁEGO PAŃSTWA POLSKIEGO. Projekt „Ustawy o gminie wiejskiej" uzyskał aprobatę Rady Ministrów w dniu 11 lipca. Powyższy projekt przedłożony został Marszałkowi Sejmu Ustawodawczego w dniu 25 lipca wraz z motywami, które składają się z uzasadnienia ogólnego i z objaśnień do poszczególnych paragrafów.

KLASYFIKACYA RZEMIEŚLNIKÓW FOLWARCZNYCH W POZNAŃSKIEM. „Przebudzenie" pisze, że po dokładnem rozpatrzeniu się postanowiono unormować stopień fachowy pracowników folwarcznych podług klas, zmierzając przez to do sprawiedliwego ustalenia zasług na zasadzie zdolności poszczególnych osób — pracujących na warunkach folwarcznych, a więc będących związanych rocznym kontraktem.

Zalicza się więc do

1-ej klasy monterów i mechaników (egzaminowanych),

2-ej klasy maszynistów i kierowników pługów parowych (egzam.),

3-ej klasy kowali, stelmachów, murarzy, stolarzy, rymarzy, ogrodników, dojarzy, owczarzy i kierowników młocarń.

4-ej klasy włodarzy, stangretów i polowych,

5-ej klasy stróżv, pasterzy bydła i skotarzy, którzy mają zasługi i ordynaryę fornali.

POTRZEBA INSTRUKTORÓW ROLNYCH. Centralny Związek Kółek rolniczych potrzebuje kilkudziesięciu instruktorów Kółek Rolniczych. Kandydaci winni się wykazać ukończeniem wyższych lub średnich szkół rolniczych, odpowiednią praktyką i okazywać zamiłowanie do pracy organizacyjnej wśród włościan. Minimalne wynagrodzenie dla instruktorów z wyższym wykształceniem 9000 mk. rocznie, 6 korcy ziarna i 12 korcy ziemniaków, z średnim wykształceniem 6000 mk. rocznie, 6 korcy ziarna i 12 korcy ziemniaków lub odpowiednia suma na zakup naturaliów.

Kandydaci winni składać piśmienne oferty do Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Warszawa, Kopernika 30 z dokładnym życiorysem i odpisami świadectw z dotychczasowej pracy.

NA POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ wpłynęła dotąd zaledwie ogół em do dnia 4 czerwca br. 383,302.100 marek, 481,457.300 kor., 293.470.600 rubli, tj. razem około 1 i trzy czwarte miliarda koron. Dla Austryi była pożyczka — ale dla siebie samych nie chce nikt dać pieniędzy!

JAK SIĘ UPRAWIA I SPORZĄDZA TYTOŃ? Tytoń, to roślina, wymagająca wielkiego nakładu pracy, pilności i starania. Lubi klimat ciepły i mokry. Po wyjęciu rozsady z inspektów rozmieszcza się ją w gruncie w odstępach łokciowych. Polewanie nie nadmierne jednak, przyczynia się do bujnego rozrostu rośliny. Gdy tytoń bliski jest kwitnięcia, czas rozpocząć zbiór jego. Zrywa się liście górne nasamprzód, a nie dolne, jak wielu robiło; górne liście dają t. zw. zbiór pierwszy, gatunki najaromatyczniejsze, najlepsze powiedziałbym. Później zrywa się liście daisze. Zerwane liście układa się jeden na drugim, 20 liści najwięcej i przyciska cegłą, gdzieś w miejscu ciepłem. Tytoń powinien „zapotnieć". Uważać trzeba jednak bardzo, by zamiast zapotnieć — nie zgnił. Wystarczy go tedy pod prasą dobę potrzymać (najwyżej 36 godzin). Po wyjęciu z pod prasy rozwiesza się liście na nitkach (jak paciorki) w miejscu cienistem, wystawionem na działanie powietrza. Po lekkiem przeschnięciu (tj. dostatecznem jednak) układa się liście znów jeden na drugim i przyciska tem razem jakąś bardzo ciężką prasą. Po kilku tygodniach, a nawet miesiącach — im dłużej terаз będzie leżał pod prasą, tem będzie aromatyczniejszym. Kraje się go potem maszynami na włókna lub nożem, oddając do użytku

W SPRAWIE TRAFIK. Ministeryum Skarbu nakazało Dyrekcyom skarbowym usuwać w obecnym czasie wszystkich starych trafikantów, paskarzy i znienawidzonych przez ludność, a przesłać listy nowych kandydatów na trafiki. Inwalidzi i wdowy po żołnierzach powinny tej sprawy przypilnować, gdyż dowiadujemy się, że po wspomnianem rozporządzeniu ministeryalnem trafikanci powyjeżdżali do Warszawy, by czynić starania o udaremnienie tego zarządzenia.

OŚMIOGODZINNY DZIEŃ ROBOCZY W XVI WIEKU. „Le Foyer Vosgien", wychodzący w Epinal, ogłasza tekst nieznanego dekretu króla Filipa II. Brzmi to prawo surowego monarchy Hiszpanii i Holandyi, jak następuje: „1) Chcemy i rozkazujemy, by górnicy pracowali po 8 godzin dziennie z przerwą taką, aby robotnik pracował dwa razy po 4 godziny. 2) Jeżeli praca wymaga pośpiechu, wykona ją 4 robotników, którzy będą pracować po 6 godzin bez przerwy, po robocie oddadzą swe narzędzia pracy w ręce następnych i będą posiedali 18 godzin wypoczynku na dobę". **A więc: nic nowego pod słońcem.**

SPRAWA POWROTU JEŃCÓW NASZYCH ZE WSCHODNIEJ ROSYI, tak doniosła dla ich rodzin, a ledwie ruszona dotąd z miejsca zaczyna w ostatnich czasach powodować społeczeństwo do domagania się urzeczywistnienia tego powrotu. W Krakowie zawiązał się, a we Lwowie zawiązuje się obywatelski komitet celem równoczesnego działania z rządem.

Zebrane informacye wykazują, że w danych warunkach aktualnym byłoby na razie sprowadzenie jeńców ze wschodniej Syberyi, z nadmorskich okolic, gdyż tylko droga morska stoi dziś otworem.

Rząd wysyła w końcu września br. do Władywostoku misyę z 6-ciu osób złożoną, która ma zwiedzić miejscowości Syberyi, w których jeńcy w liczniejszych grupach przebywają, zawiezie im korespondencyę od krewnych i fundusze rządowe (nie od krewnych) na zapomogi i zaopatrzenie ich w odzież i środki żywności, a wreszcie podniesienie ich na duchu, już tem samem, że dowiedzą się o staraniach o ich powrót.

Komitety obywatelskie, które w każdem mieście prowincyonalnem zawiązać się powinny, a wszystkie pozostawać w styczności przez odszenie się do Komitetu w Krakowie, względnie we Lwowie, działać muszą tymczasem zbierając za pośrednictwem krewnych w kraju, daty co do imienia i nazwiska, rangi, zawodu, stosunków rodzinnych jeńca i przypuszczalnej daty dostania się do niewoli, oraz jego miejsca obecnego pobytu, wreszcie czy rodzina byłaby w możności na własny koszt (kilkudziesięciu tysięcy koron) jeńca do kraju sprowadzić, jako pojedyńczego podróżnego.

Daty te należy przesłać głównemu komitetowi w Krakowie.

Na czele Krakowskiego komitetu stanął rektor uniw. krak. dr. Krzymuski, a komitet krakowski urzęduje tymczasowo przy placu WW. Świętych L. 1.

Korespondencye do jeńców, przez misyę rządową zabrać się mającą, przesyłać należy wprost do „Państwowego Urzędu dla spraw powrotu jeńców w Warszawie ul. Królewska 23".

Pieniędzy przesyłać nie można, lecz przekazywać je należy jeńcom w pobliżu Władywostoku najlepiej w dolarach.

NADUŻYCIA W GOSPODARCE WOJSKOWEJ Współpracownik „Przeglądu Wieczornego" rozmawiał z kierującym sejmowej komisyi śledczej, badającej nadużycia w urzędach gospodarki wojskowej, generałem Roszkowskim. Do dyspozycyi swej ma komisya śledcza specyalną grupę żandarmską. Do obecnej chwili do komisyi śledczej wpłynęły akta, odnoszące się do 30 afer. Większość tych nadużyć przypada na Warszawę. Ponadto komisya ma do zbadania nadużycia w Lublinie, Krakowie i we Lwowie. Śledztwo prowdzi komisya przy współudziale rzeczoznawców ze względu na bardzo obfity materyał. Prace komisyi śledczej nie zostaną ukończone wcześniej jak w przeciągu kilku miesięcy.

Odparcie ataków bolszewickich.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 9 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Ponowne ataki bolszewickie na odcinku dźwińskim i w rejonie jeziora Dolgoje zostały z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami odparte. Na reszcie frontu bez zmiany.

Front wołyński: Spokój.

Nowe książki.

Worek Judaszów czyli Rzecz o klerykaliźmie napisał Franciszek Młot, przerobił i uzupeł. nił Zygmunt Klemensiewicz. Wydanie trzecie, Kraków 1919. Cena 4 kor., Mk 2·—.

Jedna z najpopularniejszych książek, której trzecie wydanie właśnie się ukazało z druku. Redakcya „Prawa Ludu" podjęła chlubne zadanie wydania tej znakomitej książeczki, obejmującej całokształt sprawy walki z klerykalizmem. Na podstawie ścisłych liczb, na podstawie cytat i wyciągów z dzieł uczonych polskich i obcych przedłożoną jest cała ta tak żywotna, tak dla polskiego ludu ważna sprawa.

Niewątpimy, iż to nowe, przebogato ilustrowane wydanie rozejdzie się równie szybko jak dwa poprzednie!

Spisek niemiecko-bolszewicki. Dokumenty, dotyszące związku bolszewików z niemieckiem naczelnem dowództwem, wielkim przemysłem, i finansami, oraz reprodukcye fotograficzne. Skład główny w księgarni „Ognisko" w Warszawie, ul. Hortenzyi 7.

Straszliwe oskarżenie rządów bolszewickich, poparte dokumentami, a wykazujące, iż bolszewicy stali i stoją na pruskim żołdzie, że są najemnymi sługami niemieckiego kapitału!

Przedświt, miesięcznik polityczno-społeczny, zeszyt Nr 8—8 na lipiec i sierpień wyszedł z druku i zawiera następującą treść: 1. Naprawa demokracyi czy rozstanie z demokracyą? St. K. — 2. Przyczynek do historyi Komitetu Narodowego i jego otoczenia w Paryżu, dr. X. — 3. Zagadnienie taktyki. Nowe drogi. St. Fryk. — 4. Polemika: Złudzenia i rzeczywistość. K. Domosławski. — 5. Z Czerwonego Śląska. T. Reger. — 6. Międzynarodówka: a) dążenia i prądy. J. M. Borski; b) Posiedzenie Comite d' Action w Paryżu. c) List Turati'ego do Hausmans'a. — 7. Przegląd spraw polskich: Polityka — Mir. — 8. Ruch zawodowy: a) Życie społeczne i gospodarcze. b) Życie umysłowe i kulturalne. — 9. Luźne notatki: a) Piękna gospodarka. b) Z walk o nową szkołę we Francyi. — 10. Bibliografia: a) Zjednoczenie P. P. S. b) Z krawych dni, Maryan Limanowski (Wojtek). c) Czem był lud w Polsce, czem jest i jest i jakie są jego zadania na przyszłość, Wł. Weychert. d) Nowe pismo. — 11. Biblioteczka „Przedświtu".

Do nabycia u kolporterów, w biurach dzienników, oraz w Administracyi „Prawa Ludu". Cena za zeszyt podw. K 4·—.

Odpowiedzi Redakcyi.

Koresp. ze Stryżowa o Dr Patrynie nie będziemy drukować, bo o tej samej sprawie w kilku pismach niema co pisać.

Powiatowa Komenda uzupełnień w Krakowie ogłasza odnośnie do rozkazu Inten. Gen. Okręgu w Krakowie z dnia 28 sierpnia b. r. L. dz. J. V. 51002

KONKURS

na jednorazowe zapomogi z funduszu dla wdów i sierot po byłych żołnierzach austr. 16 p. p. posp. rusz. Wysokość zapomogi ustanowi Komisya zależnie od stosunków potentki i ilości zgłoszonych podań.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do dnia 15 października b. r. do Powiatowej Komendy uzupełnień w Krakowie, ul. Siemiradzkiego l. 24.

Do podania należy dołączyć:

1) metrykę ślubu, 2) wyciąg metrykalny wdowy i sierot, 3) poświadczenie z urzędu parafialnego, że wdowa do końca żyła wspólnie z mężem, 4) poświadczenie z gminy, że dzieci są wyłącznie na jej utrzymaniu, 5) świadectwo ubóstwa potwierdzone przez Urząd parafialny i Komisarza rządowego, oraz wyciąg z księgi gruntowej, 6) metryka śmierci męża.

Zapomogi przyznane będą tylko tym rodzinom, których mężowie służyli podczas wojny w austr. 16 p. p. pospolitego ruszenia.

Podania nienależycie udokumentowane będą odrzucone.

Wiktor m. p.
pułkownik, komendant P. K. U., Kraków.

Związek robotników przemysłu górniczego P. Rz. we Frysztacie (Śląsk).

Dnia 21, 22 i 23 września 1919 roku

odbędzie się

w Cieszynie, w sali hotelu pod „Jeleniem"

Pierwszy

Walny Zjazd Górniczy

Rzeczypospolitej Polskiej

Porządek dzienny:

1. Wybór Komisyi, 2. Sprawozdanie zarządu głównego administracyi, czasopisma „Górnik" i kontroli, 3. Organizacya i taktyka, 4. Ustawodawstwo ochronne: a) Kasy brackie i ubezpieczenie podczas choroby i inwalidztwa, b) Inspekcya górnicza, 5. Socyalizacya kopalń, 6. Stosunek do międzynarodówki górniczej, 7. Utworzenie biura pośrednictwa pracy, 8. Zmiana statutów i regulaminu, 9. Wybory, 10. Wnioski i interpelacye.

Na każdych 500 członków przybywa jeden delegat. Mandaty wystawia zarząd główny. Zaproszeni są również przedstawiciele Ministerstwa i delegaci bratnich organizacyi.

Za Zarząd Związku robotników przemysłu górniczego:

Ludwik Lizak, przewodniczący.

Jan Pytlik, sekretarz. *Ferdynand Goetze*, sekretarz technicznego personalu.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.